

Cywilizacja śmierci?

Autor tekstu: **Małgorzata Koraszewska**

Za każdym razem, kiedy słyszę określenie Papieża „cywilizacja śmierci”, powtarzane z takim upodobaniem przez hierarchów Kościoła katolickiego, przypomina mi się czytana przed laty książka brytyjskiego historyka Lionela Rose pod tytułem *Rzeź niewiniątek. Dzieciobójstwo w Wielkiej Brytanii w latach 1800 — 1939* (wyd. 1986) Jest to w pewnym sensie niezmiernie aktualny wkład historyka do dzisiejszych debat.

Dzieciobójstwo i porzucanie niechcianych dzieci jest znane od zarania ludzkości i stanowi integralną część mitów, leżących u podstaw naszej cywilizacji. Wspomnieć tu można choćby porzuconych przez matkę i wykarmionych przez wilczycę założycieli Rzymu, Romulusa i Remusa, czy wielkiego prawodawcę judaizmu, Mojżesza, porzuconego w niemowlęctwie i znalezionego w wiklinie.

Dzisiejsze pojedyncze przypadki dzieciobójstwa czy maltretowania dzieci są tylko słabym odbiciem zjawiska obciążającego do tak niedawna sumienie chrześcijańskiej Europy, która — zarówno w przenośni jak i dosłownie - starała się ukryć problem zwłok niechcianych dzieci znajdujących na śmietniskach i w kloakach.

Angielski historyk Lionel Rose na podstawie danych statystycznych, materiałów sądowych, sprawozdań lekarzy i ówczesnej prasy, zanalizował zjawisko dzieciobójstwa w Wielkiej Brytanii w latach 1800 — 1939. Opisuje sposoby jakimi pozbywano się niechcianych niemowląt, ekonomiczną i społeczną presję wywieraną na kobiety, by kryminalnymi czy *quasi*-kryminalnymi metodami pozbyły się niepotrzebnego obciążenia. Opisuje działalność położnych i mamek oraz zjawisko tak zwanych farm dziecięcych, gdzie za niewielką opłatą można było zostawić nieślubne dziecko, którego dalszym losem nikt się nie interesował — wszystko to ściśle związane ze zjawiskiem dzieciobójstwa.

Już w Anglii Stuartów dzieciobójstwo było tak powszechne, że w 1624 roku ustalono drakońskie prawo, które zakładało automatycznie, że matka nieślubnego dziecka winna jest morderstwa, jeśli próbowała ukryć fakt porodu. Do niej należało udowodnienie przed sądem, że dziecko urodziło się martwe lub zmarło z przyczyn naturalnych. W miarę jak słabły wpływy surowego purytanizmu, upatrującego w kobietach wszelkie zło, sama surowość tego prawa sprawiła, że sędziowie i jurorzy starali się nie stosować go w praktyce. W społeczeństwie wzrastało bowiem zrozumienie sytuacji kobiet i współczucie dla nich.

W połowie osiemnastego wieku filantrop Thomas Coram jako pierwszy próbował rozwiązać problem dzieciobójstwa i podrzucania noworodków, zakładając Dom Podrzutków, do którego zdesperowane kobiety mogły przynosić swoje niemowlęta. Mimo że jego akcja była tylko kroplą w morzu wobec ilości niechcianych dzieci, wzbudziła ona gwałtowne sprzeciwy ówczesnych „moralnych filarów społeczeństwa”, którzy twierdzili, że takie przechowalnie zachęcają tylko do rozpusty i przyczynią się do wzrostu liczby nieślubnych dzieci.

Dom Podrzutków kontynuował jednak działalność przyjmując około czterdziestu dzieci rocznie — należy tu wspomnieć, że na przestrzeni sześciu miesięcy w 1758 roku jeden z filantropów doliczył się na ulicach Londynu dwóch tysięcy dwustu siedemdziesięciu podrzutków poniżej jednego roku życia.

Liczba dzieci nieślubnych rosła od czasu wojen napoleońskich, a historia dzieciobójstwa to przede wszystkim opis losu nieślubnych dzieci. Oficjalne dane z połowy dziewiętnastego wieku podają, że w Anglii rodziło się rocznie pięćdziesiąt tysięcy nieślubnych dzieci. Powszechnie sądzi się jednak, że liczby te są zaniżone o około trzydzieści procent, bo nie było wówczas obowiązku rejestrowania dzieci urodzonych martwo, część porodów była ukrywana, a w części matki fałszywie rejestrowały dzieci jako ślubne.

Śmiertelność wśród nieślubnych dzieci wahała się w owym okresie od sześćdziesięciu do dziewięćdziesięciu procent, przy przeciętnej krajowej wynoszącej piętnaście procent. Te piętnaście procent to już gwałtowny spadek w porównaniu z końcem osiemnastego wieku, kiedy to co czwarte dziecko nie dożywało swoich pierwszych urodzin. Typowe choroby zakaźne wieku dziecięcego zabierały tylko nieznaczną ich część. Przeważająca większość umierała z powodu niedożywienia, wyczerpania, chorób i alkoholizmu matek jak również z powodu niehigienicznych warunków i ogólnie pojętej nędzy. Wśród tej powodzi śmierci niemowląt nie

było trudno ukryć rzeź dzieci nieślubnych. Matka, która się na to zdecydowała, mogła z łatwością doprowadzić do śmierci dziecka przez zaniedbanie i nikt nie dochodził czy było to zaniedbanie umyślne, czy nie. Śmierć niemowlęcia uznawano wówczas za zjawisko naturalne.

Odrębną kategorią przyczyn śmierci niemowląt była „śmierć w wyniku przemocy”. Zaliczano do niej: oparzenia, rany, upadki, otrucie, uduszenie, utopienie i tym podobne. Stanowiły one jednak tylko nieznaczną liczbę wszystkich śmierci w tej grupie wieku. Na przykład w 1864 roku na sto trzysta tysięcy zmarłych w Anglii niemowląt, tysiąc siedemset trzydzieści przypisano przemocy, z czego tylko sto dziewięćdziesiąt dwa określono jako zabójstwo czy morderstwo. Już te dane wskazują jak trudno było wykryć i przed sądem udowodnić umyślne zabicie dziecka. Ponadto w czasach wiktoriańskich ignorancja i nędza w pewnym sensie chroniły przed zarzutem zabójstwa. Chodziło tu o śmierci spowodowane niewłaściwym pożywieniem, przedozowaniem powszechnie dostępnego syropu uspokajającego dla dzieci, produkowanego na bazie opium, czy przedozowaniem alkoholu, również stosowanego dla uspokojenia płaczących niemowląt. Takie przedozowanie nie było uważane za otrucie. Jedną z częstych przyczyn zgonów niemowląt było przygniecenie dziecka przez pijaną matkę. Uzyskanie skazującego wyroku w takim przypadku było niemal niemożliwe. Wiktoriański członek jury — szarmancki mężczyzna z klas średnich — odmawiał wydania takiego wyroku na nieszczęsną kobietę. Pijaństwo zaś — tak wówczas rozpowszechnione — nie było uważane za okoliczność obciążającą.

W kontekście wysokiej śmiertelności dzieci oraz postawy sądów niechętnych skazywaniu „upadłych” kobiet, znajdowane na ulicach, w rzekach i kanałach zwłoki niemowlęce nie robiły większego wrażenia. W 1861 roku *The Times* pisał:

W ciągu ostatnich pięciu lat tylko na terenie Londynu znaleziono dwieście osiemdziesiąt zamordowanych niemowląt. Ponad sześćdziesiąt znaleziono w Tamizie i w kanałach, ponad sto pod wiaduktami kolejowymi, na schodach, w śmietnikach, w piwnicach i tym podobnych miejscach.

W dziewięć lat później już tylko w przeciągu jednego roku policja londyńska znalazła dwieście siedemdziesiąt sześć zwłok niemowląt. Zakładano przy tym powszechnie, że na każde odnalezione ciało jest co najmniej jeszcze jedno - nie odnalezione.

Zdaniem Lionela Rose większa liczba znajdowanych zwłok spowodowana była postępującą kanalizacją Londynu i wprowadzeniem wodnych klozetów. Zlikwidowane zostało w ten sposób najlepsze miejsce dla ukrycia zwłok niemowlęcych, a mianowicie wygódka na podwórzu.

Policja, nie umiając zidentyfikować zwłok, nie prowadziła w tych sprawach dalszych dochodzeń. Koronerzy — urzędnicy dokonujący oględzin zwłok zmarłych w podejrzanych okolicznościach, na ogół nie mieli medycznego wykształcenia. Ponadto, jeśli chodziło o zwłoki niemowlęcia i tak wiedzieli, że zdobycie skazującego wyroku na matkę jest niesłychanie mało prawdopodobne. Oto typowe przykłady zamykających dochodzenie sentencji koronerów z 1860 roku:

- Przypadkowo przyduszone w łóżku
- Przypadkowo poparzone
- Przypadkowo zadławione
- Przypadkowo otrute
- Znalezione martwe, nieślubne, powód nieznanym
- Znalezione martwe na śmietniku, powód nieznanym
- Wypadło z matki do klozetu w czasie porodu
- Uduszone w wygódce, brak dowodów jak się tam dostało.

We wszystkich wyrokach sądowych w Anglii i Walii o zabójstwo i morderstwo z lat 1863 — 1887 dzieci poniżej jednego roku stanowią sześćdziesiąt jeden procent ofiar, zaś jedna trzecia z nich to dzieci nieślubne. W grupie ofiar w wieku jeden do siedmiu lat proporcja dzieci nieślubnych spada poniżej dziesięciu procent. Lionel Rose stawia hipotezę:

Świadomie przeprowadzona rzeź nieślubnych dzieci bezpośrednio po porodzie pozostawiała tylko niewiele z nich przy życiu po ukończeniu pierwszego roku życia.

Jakie były inne metody pozbywania się niechcianych dzieci? Kluczową rolę odgrywały tu położne. W Anglii, żeby dowieść morderstwa, trzeba było najpierw ustalić, że niemowlę przed śmiercią miało być niezależny od matki. Oznaczało to, że zabicie dziecka w trakcie porodu morderstwem nie jest. Nie podpadało ono również pod prawo zakazujące aborcji, bo to prawo odnosiło się tylko do płodu w łonie matki. Korzystały z tej luki prawnej położne, sadzając na przykład rodzającą na wiadrze z wodą tak, by noworodek utopił się przed urodzeniem. Do

praktyk położnych należało też wbijanie igły w ciemiączko lub w krzyż, czy też duszenie dziecka pępowiną natychmiast po urodzeniu i twierdzenie następnie, że dziecko urodziło się martwe.

W 1858 roku obliczano, że na sześćset pięćdziesiąt tysięcy żywych urodzeń jest sześćdziesiąt tysięcy martwych. Połowę z tego stanowiły dzieci nieślubne. Ilość ukrytych w tych liczbach dzieciobójstw jest oszałamiająca. Przystępcza działalność położnych opisana jest nie tylko w klasycznej dziewiętnastowiecznej literaturze angielskiej. Istnieją akta sądowe tych nielicznych, które jednak postawiono przed sądem, jak i zeznania lekarzy, starających się ukrócić te praktyki. W 1870 roku doktor Andrew Wynter pisał:

Zbrodnicze położne dobrze wiedzą jak sprokurować martwo narodzone dziecko, lub — mówiąc ich koszmarnym językiem — poród spokojniaczka.

W 1871 roku doktor Edmund Syson zeznawał przed komisją parlamentarną, że kiedy pracował jako lekarz w górniczej wiosce, dowiedział się, jak małą wagę przypisywano tam życiu nieślubnego dziecka:

Dobroduszna pielęgniarka poprosiła mnie kiedyś, żebym zabił dziecko w trakcie porodu. Jestem pewien, że do głowy jej nie przyszło, iż namawia mnie do morderstwa. Oni sądzą, że jeśli nieślubne dziecko „wraca do domu”, jak to nazywają, to wszystko jest w najlepszym porządku, biorąc pod uwagę kłopot, jaki miałyby matka, gdyby dziecko przeżyło.

Od końca dziewiętnastego wieku zaczął się wyraźny spadek rozrodczości. Spadek ten przypisuje się rozpowszechnieniu wiedzy o antykoncepcji i wzrastającemu użyciu środków aborcyjnych. Kobiety były teraz zdeterminowane, by ograniczyć liczbę dzieci do tylu, ile mogą wychować. Równocześnie systematycznie spadała liczba nieślubnych dzieci. W okresie poprzedzającym pierwszą wojnę światową było ich tylko cztery i pół procenta i liczba ta malała do 1939 roku. Rozprzestrzenienie środków antykoncepcyjnych i prawo do aborcji zredukowało liczbę niechcianych dzieci do nie znanych przedtem rozmiarów. W latach trzydziestych naszego wieku za dzieciobójstwo skazywano rocznie w Wielkiej Brytanii tylko trzydzieści sześć osób. Dzieciobójstwo jako problem społeczny przestało istnieć.

Lionel Rose konkluduje: *Historycznie rzecz biorąc wartość życia noworodka zdeterminowana jest przez podaż i popyt oraz przez panującą na danym etapie historycznym postawę wobec śmierci. W okresach wysokiej rozrodczości i wysokiej śmiertelności niemowląt panował fatalizm: „Bóg tak chciał”, „może tak i lepiej”. Kiedy niemowlęta zaczęły przychodzić na świat w mniej szybkim tempie i kiedy rozwój medycyny, higieny i możliwości właściwego odżywiania podważyły ten fatalizm, życie dziecka stało się cenniejsze.*

Cywilizacja śmierci?

Zobacz także te strony:

[Błogosławieństwo boże. O świadomym macierzyństwie](#)

[Kochaj bliźniego swego czyli o aborcji](#)

[Problem aborcji: 'za życiem' czy 'za wyborem'?](#)

Małgorzata Koraszewska

Tłumaczka specjalizująca się w tematyce popularnonaukowej. Tłum. m.in.: J.M. Auel, *Wielka wędrówka* (1994); J.M. Auel, *Łowcy mamutów* (1994); E. Bombeck, *Nic mi nie jest - po prostu miałem raka* (1995); H.S. Kushner, *Kiedy złe rzeczy zdarzają się dobrym ludziom* (1998); S.I. Greenspan, B.L. Benderly, *Rozwój umysłu. Emocjonalne podstawy inteligencji* (2000); Ridley M., *O pochodzeniu cnoty* (2000); C. Wills, *Żółta febra, czarna bogini: koewolucja ludzi i mikroobów* (2001); M. Ridley, *Genom* (2001); I. Wilmut, *Ponowny akt stworzenia: Dolly i era panowania nad biologią* (2002); S. Pinker, *Jak działa umysł* (2002); S. Olson, *Mapowanie historii ludzkości: przeszłość ukryta w naszych genach* (2003); S. Jones, *Y: O pochodzeniu mężczyzn* (2003); G. Miller, *Umysł w zalotach. Jak wybory seksualne kształtowały naturę człowieka* (2004).



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 12-03-2005 Ostatnia zmiana: 04-05-2005)
Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3999>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl